

BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

MAGAZYN

Pomorze - Fakty i Myśli
Bydgoszcz, Stary Rynek 15-21

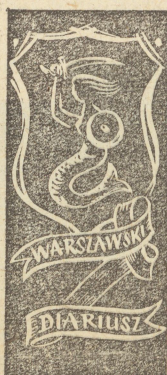
wydanie

6

1 0 -02- 1973

Nr z dn.

665



Przybył Warszawie nowy teatr. Teatr bardzo osobliwy. Wejście dla publiczności mieści się w zupełnie innym budynku niż wejście za kulisami. To pierwsze mieści się po prostu w domu towarowym „Centrum”, w środkowym budynku, w „Juniorze”, najlepszym zresztą sklepie całej Polski. Różne rzeczy bywają na świecie. W domu towarowym w Sofii można oglądać w podziemiach niewielkie muzeum archeologiczne. Tu jednak, w Warszawie rozciąga się coś pośredniego między katakumbami a lożą masońską. Należy bowiem przejść pod inny zupełnie budynek, a mianowicie pod jedyne w Warszawie szerokoekranowe kino „Relaks” z wiecznie ogromną kolejką. Bywa, że „koniki” żądały i po sto pięćdziesiąt złotych za bilet (to na „Tylko dla orłów”). Pod kinem, w podziemiach, osobiwa sala o ławach sięgających prawie pod sufit wyłożony, jak zresztą wszystko, cegłą. Scena, niby arcy-cyrku, w dole pośrodku.

Wszystko tu super. Wszystko nowoczesne. I wszystko bardzo drogie. Bilety też, choć natural-

TEATR

PODZIEMNY

PIOTR KUNCEWICZ

nie w takim półtoramilionowym mieście jak Warszawa trudno znaleźć trzysta osób, które by zapłaciły po czterdzieści złotych za jakąś tam „Antygonę”. Co innego — „Tylko dla orłów”. Kandydatów na orłów mamy wszak bardzo wielu. Kandydatów na Antygonę — mniej odrobiny.

Otóż było to jedno z nielicznych przedstawień, które na widzu zostawia ślad. A przynajmniej liczyło się dla mnie. Te-

raz podobno jest jeszcze lepsze, ponieważ ja widziałem tylko jedną z prób i to wcale nie ostateczną. Jest to teatr szczególnie tym, że grają w nim studenci Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Sam teatr, noszący zgodnie zresztą z metrażem miano „Małego”, jest sceną Teatru Narodowego, którą nieopatrznie dano Hanuszkiewiczowi zamiast zgodnie ze zdrowym rozsądkiem otworzyć tu superknapę. Szkoła Teatralna ma salkę maleńką — i „szkolne” czy „warsztatowe” przedstawienia mogło z reguły oglądać bardzo nieliczne grono wtajemniczonych. „Antygoną” jest wyjątkiem absolutnym.

Przyznam, że „Antygoną” w przekładzie Hebanowskiego zrobiła na mnie duże wrażenie. Właściwie nie ma tu ról dla studentów, wszystko dzieje się tu zbiorowo. I jest w tej „Antygonie” coś niezwykłego. Zresztą studenci nie są puszczani samopas. Gra z nimi Opaliński, no i sam Hanuszkiewicz. Jak wspominałem, widziałem rzecz jeszcze niewykończoną. Hanuszkiewicz zaznaczał niejako swojego Kreona. Ale już w tym momencie zanosilo się, że będzie to może najlepsza z jego ról. Ci, którzy oglądali premierę potwierdzają to zresztą. Jeśli tak będzie dalej, to Teatr Mały może zająć wcale niemałe miejsce w życiu kulturalnym Warszawy. Zobaczmy. W każdym razie ta obecna trochę konspiracja, trochę symbioza z kosmetykami, rondlami i papierem toaletowym przydaje mu osobnego i całkiem własnego uroku.